

Solidarności Walcząca

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 23/218, cena 80 zł

Dwutygodnik, wydanie 8

2 - 15 października 1989r.

Komuniści muszą odejść !

1. Polska ciągle tkwi w systemie Komunistycznym. Na fali strajków i niezgody na premierstwo gen. Kiszczaka powstał rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego. Rząd ten otwiera nową szansę wyjścia z Komunizmem. Ale zarazem rodzi obawy, gdyż ostania Kryzys i uwiarygadnia przemiany systemu bez jego likwidacji. Będziemy pomagać rządowi w realizacji tej szansy, a przeskądzać w osłanianiu systemu. Taką postawę, daleką od bezwarunkowego posłuchu, dyktują nam wyznawane wartości i nasze rozumienie narodowego i ogólnoludzkiego interesu. Gdyby ten rząd wyprowadził Polskę z Komunizmu - byłoby wspaniale. Ale gdy upadnie, na co bardziej się zanoszą, nasza obecna taktyka ułatwi prowadzenie walki w przyszłości.

2. Obowiązkiem rządu jest jak najszybsze doprowadzenie do wolnych wyborów. Wewnętrzne i zewnętrzne warunki skłaniają do pospiesznego odbierania Komunistom realnej władzy. Zwłoka - to polityczny błąd.

3. Samoorganizacja wzmacnia społeczeństwo. Chcemy więc silnego, demokratycznego związku "Solidarność". Związku naprawdę niezależnego. Chcemy wyborów do autentycznych samorządów terytorialnych.

4. Pomysły ratowania upadającej gospodarki przy utrzymaniu zbankrutowanej

wanej władzy skazane są na niepowodzenie. Przejmowanie zakładów pracy przez nomenklaturowe spółki jest grabieżą majątku społecznego. Nie uznajemy takiego uwłaszczenia, które tylko pogłębia wyzysk i nieuczciwoność nierówności ekonomicznej. Będziemy wspierać strajkowy, solidarny opór wobec obniżania siły nabywczej płac i emerytur.

5. Rzeczywista długofalowa poprawa materialnego bytu narodu będzie możliwa dopiero w warunkach wolności, po pokonaniu Komunizmu. Zachodnie kredyty i rynkowe mechanizmy same nie wyzwolą energii i zapalą Koniecznego do odbudowy zrujnowanego Kraju. W imię czego mamy zaciskać pasy? Ogół Polaków, w tym szczególnie młodzież, musi najpierw poczuć się gospodarzami w Ojczyźnie.

6. Współtworzymy opozycję względem rządu z udziałem komunistów. Przygotujemy organizację do prawidłowego wybuchu społecznego, jakiejś formy strajków z przejmowaniem władzy w przedsiębiorstwach i jednym zadaniem - wolnych wyborów. Tak czy inaczej będziemy walczyć z Komunizmem. Słowem, postawą i czynem: w Polsce i wszędzie - do zwycięstwa.

18 września 1989 r.

Za Komitet Wykonawczy
Solidarności Walczącej

Kornel Morawiecki

W cztery miesiące po zakończeniu Okragłego Stołu, który miał otworzyć drogę ku lepszej przyszłości dla Polski i Polaków, stało się oczywiste, że tzw. ustalenia Okragłego Stołu drogę tę blokują.

Program zaplanowanego 4-letniego "ucierania się" poglądów obu stron konfliktu, z dzisiejszej perspektywy - stacjonaria się Polski w chaos - jest już nierealnym, wymyślonym konceptem. Kontrolowana ewolucja systemu okazuje się być tylko jego gniciem. Przemysł, gospodarka, właściwie wszystkie dziedziny ekonomiczne i socjalne państwa - ogarnia rozpad. Program ewolucji przeciw rewolucji okazuje się być tylko realizacją wizji Konwickiego z Nałej Apo

Krzysztof Nyszkowski

Jaruzelski contra Solidarność

Kalipsy. Ten program okazuje się przyzwoleniem i pomocą udzieloną Komunistom w celu wyniszczenia żywności i aktualnych sił społeczeństwa.

Architekci Okragłego Stołu przyznają dziś, że okres transformacji systemu trzeba skrócić. Przynajmniej do połowy. Władze potulnie wyrażają na to zgodę. Ślawnie porozumienie Okragłego Stołu ma być negocjowane, ale nie wolno go zerwać. Porozumienie to okazało się całkowitą fikcją, poza tym punktami, które dotyczyły wzmożenia pozycji Komunistów wobec systemu. Głównym osiągnięciem władz przy Okragłym Stole, poza uwikłaniem opozycji we współzarządzanie proce-

sem upadku państwa, jest absolutystyczna pozycja Komunistycznego prezydenta. Tego renegowacje dotyczyć nie mogą, a właśnie prezydent jest gwarantem niemożliwości uchwalenia i wprowadzenia w życie programu naprawy państwa.

Z punktu widzenia społeczeństwa renegowacje mogłyby ograniczyć się do tylko jednego punktu - usunięcia prezydenta. Matychmiast. Ale to właśnie byłaby ta przerażająca architektura Okragłego Stołu, a zbawienna dla Kraju, rewolucja.

Intucja mas i zadania radykałów, że "Jaruzelski musi odejść" okazały się bardzo szybko wyrazem realizmu politycznego. Okazało się jeszcze

Od redakcji

Postanowiliśmy zwiększyć format i tym samym objętość naszej gazety. Zwiększa się też i cena. Mamy nadzieję, że naszych wiercielników to nie odstraszy, a zyskamy także wielu nowych.

"Sny się dokładnie nie spełniają, albo spełniają się zbyt wolno."

Kornel
Morawiecki

* (Przedstawiamy fragmenty rozmowy Harii Blimel z Kornelą Morawiecką, w której uczestniczyli także jeden z 4 jawnych przedstawicieli SW, Maciej Frankiewicz. Rozmowa odbyła się 8 września br.)

Maria Blimel: Dlaczego nie działasz jawnie, dlaczego wciąż się ukrywasz ?

Kornel Morawiecki: Uważam, że jest to fakt, który w tej chwili daje świadectwo tego, że nie jest jeszcze normalnie, aby warto było podziemia. Uważam, że w podziemiu w przyszłości jeszcze będzie bardziej, niż obecnie. Siedzenie w podziemiu przez się cnotą nie jest. Przeważającą część opinii publicznej uważa, że sytuacja się znormalizowała. Propaganda tą opinię podtrzymuje i ludzie uważają siedzenie w podziemiu co najwyżej za pewne dziwactwo. My uważamy to za naszą wartość. Ta linia, która obiecuje Wałęsa to jest właściwie wolność "za darmo". A jak ktoś ci obiecuje coś za darmo to lepiej to przyjąć, bo to jest jakaś nadzieja. Właściwie bez niczego obiecuje się za 4 lata wolną Polskę, demokrację. To temu, że ta linia wygrywa nie ma się chyba co dziwić. Ona przegra dopiero wtedy, jak się okaże, że te obietnice się nie spełniają. Już było parę takich momentów; jak Kiszczak został premierem, to wielu stwierdziło, że to już nie pasuje, teraz jest Mazowiecki, to ludzie "uczepili" się tego. Uważam, że rola Mazowieckiego jest mniej więcej taka, jak rola Okragłego stołu w zeszłym roku. Dla Komunistów jest to "przetrawić zime". I oni rzeczywiście na tym premierze "przeżegnali się" przez zime. Co dalej? Dalej może przyjdzie w Rosji kolejna zmiana, może przyjdzie taki mały piac Tiananmen, lub coś podobnego. Oni rozważają różne możliwości, ale nie sądzą, żeby poważnie rozważali oddanie władzy. Takie jest moje, takie jest nasze zdanie.
(dokończenie na str. 3)

Spoleczeństwo wprowadzone przez opozycję w okraglostolową pułapkę reaguje anarchicznie - tak jak zawsze reagują słabi i samotni. Reaguje zgodnie z zasadą: ratuj się kto może. "Solidarność" usypiana i izolowana od politycznej rzeczywistości przez opozycyjną elitę teraz puszcza się w pogoń za ogarniętym paniką społeczeństwem. Próbuje odzyskać zaufanie mas.

Nie odzyska go jednak stając tylko na czele strajków płacowych.

Będzie się właśnie kompromitować uzyskując radykalne, abstrakcyjne podwyżki. Od "Solidarności" społeczeństwo oczekiwało podjęcia pryncypialnej walki z antyludzkim systemem. Powrót "Solidarności" na drogę tej walki, powrót do własnej idei i nadziei jest warunkiem odzyskania jej ogólnospołecznej przywództwa.

Krzysztof Nyszkowski

(Pogląd nr 1(153) - wrzesień 1989)

Nie żyrować komunizmu

Józef Darski

Fragmenty rozmowy z Józefem Darskim, publicystą Kultury Paryskiej, Aneksu, *Uncaptive Minds* za PWA nr 192

P: Jest Pan bardzo radykalny, co w takim razie należy robić?

O: Nie żyrować komunizmu, nie jeździć po świecie i nie załatwiać pieniędzy dla komunistów polskich, węgierskich, litewskich i innych.

P: Ale polska gospodarka rozpada się, pogłębia się zapadła cywilizacja. Są też zwykli ludzie którzy muszą żyć i przeżyć upadek komunizmu.

O: Ale te pieniądze zostaną zużyte na rozbudowę potencjału komunistycznego. One idą na reanimację trupa a istnienie realne niebezpieczeństwo, że trup ten zostanie ożywiony i rozpocznie nową fazę ekspansji.

P: Odrzuca Pan ideę porozumienia z komunistami, a przecież w Polsce porozumienie takie doprowadziło do relegalizacji "Solidarności" i otworzyło drogę do daleko idących zmian.

O: Nawet bez ustępstw ze strony opozycji komunistyczna zgodziłaby się na relegalizację "Solidarności". Bo jak długo jeszcze mogliby wytrzymać bez pieniędzy? Jak mówi Władimir Bukowski: komunistą pragmatykiem, to komunistą, którego skończyły się pieniądze. To po pieniądze wysłał się na Zachód Sacharow, opozycjonistów litewskich i innych. Polska nie jest tu żadnym wyjątkiem. Gra wyznaczona jej rolę w strategii imperium. I jeżeli Adam Michnik wzywa do spotkania w Rzymie ludzi perestrojki i lewicy europyjskiej, to pomaga Gorbačovowi zacieśnić relacje między wolną Europą Zachodnią a zniewolonymi, choć reformowanymi krajami bloku.

P: W takim razie jedyną alternatywą jest powstanie...

O: Niewątpliwie kiedyś miało dojść. Boje się, że wejście w koalicję z komunistami spowoduje, że społeczeństwo straci swe elity przywódzkie bez których każdy bunt musi skończyć się porażką.

Dolnośląskie PSL

23 września, w Kłodzku odbył dolnośląski zjazd działaczy ludowych przekształcony w Dolnośląski Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uczestniczyli w nim m.in. Hanna Chorażyna i Józef Teliga. Przewodniczący SW Kornel Morawiecki skierował list do uczestników tego spotkania, w którym czytamy:

"... Polska wieś nie opuszczała nigdy Ojczyzny w potrzebie, ale nazbyt często polski chłop dzwigał na grzbiecie ciężary i swoje, i nie swoje, doznając krzywd i wiarołomstwa ze strony innych grup społecznych. Tak też jest teraz i będzie nadal, o ile wieś się nie zjednoczy i nie wyłoni silnej i autentycznej reprezentacji politycznej - a taką było i być powinno Polskie Stronnictwo Ludowe..."

Zebrani na zakończenie Kongresu przyjęli uchwałę, w której zdecydowali o tworzeniu struktur organizacyjnych PSL na terenie województw: legnickiego, opolskiego, wrocławskiego i walszyskiego. Uznali, że członkowie ZSL nie są członkami PSL. Przecistawiają się projektowi Ustawy o partiach politycznych przewidujących obowiązek ich rejestracji. Powołali fundację mającą na celu fundowanie stypendiów młodym osobom związanym z ruchem ludowym. Uznali za celowe uczestnictwo PSL w Dolnośląskim Forum Opozycji Pozaparlamentarnej.

PSL nie pozwoli na manipulowanie wsią

(Rozmowa z Józefem Teligą)

Red.: W ciągu ostatnich kilku lat często pojawiała się sprawa reaktywowania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dzisiaj można powiedzieć, że powrót PSL na scenę polityczną jest bliski. Uczestniczył Pan w kłodzkim spotkaniu poświęconym restrytuowaniu tej partii. Z informacji o przebiegu tego spotkania wynika, że organizowanie PSL napotyka na poważne problemy, związane zwłaszcza z dużymi podziałami w Ruchu Ludowym...

Józef Teliga: Rzeczywiście, powstało kilkanaście grup, które niezależnie od siebie wszczęły działania zmierzające do reaktywowania PSL. Faktem jest też to, że grupy te pozostają często w konfliktach. Nie sądzę jednak, żeby właśnie to stanowiło największe zagrożenie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że powrót PSL do aktywnego życia politycznego odbywa się w bardzo skomplikowanej, niejasnej sytuacji. Podziały wśród ludowców są najczęściej wynikiem ogólnej sytuacji, na kształtowanie której nasz ruch nie miał większego wpływu. Znaczna część działaczy znajduje się pod wpływem frustracji, przyczyną której jest instrumentalne traktowanie wsi i organizacji reprezentujących rolników. Owe frustracje znajdują różne ujście. Część działaczy uważa, że znajdzie się dla nich miejsce w oficjalnym układzie politycznym, jaki powstał po "okrągłym stole". Inni widzą potrzebę znalezienia takiej płaszczyzny politycznej, która przywróciłaby Ruchowi Ludowemu pozycję współgospodarza w Polsce. Gdy ci pierwsi przy pomocy powstającego PSL-u chcą umocnić swą pozycję w ramach opozycji "okrągłostołowej" - drudzy, do których się zaliczam, chcą powstania PSL-u, który byłby niezależną i silną partią polityczną, partią, która nie pozwoli na manipulowanie wsią i reprezentującymi ją organizacjami. Nam nadzieję, że tradycja i dorobek PSL pozwolą nam uniknąć losu "Solidarności" i "Solidarności" Kł. Nam nadzieję, że o kształcie naszej partii zdecydują jej członkowie, którzy wybiorą jej władze, ustalą program i będą mogli sprawdzać, czy ich przywódcy realizują uchwalony program.

Red.: Jak ocenia Pan zawarcie przez Obywatelski Klub Parlamentarny w sąsiedztwie ZSL i SD?

J.T: Myślę, że w kalkulacjach Walezy i jego otoczenia zwyciężyła teoria "mniejszego zła". Trzeba jasno powiedzieć, że "mała koalicja" z SD i ZSL doprowadziła w istocie do zrealizowania koncepcji rządu PRL z szerokim udziałem PZPR, była więc tylko drogą do realizacji umów zawartych w cieniu "okrągłego stołu" bez wiedzy i zgody społeczeństwa. Z punktu widzenia Walezy i jego doradców była to droga dobra, ponieważ wydawało im się, że nie licząc się z Ruchem Ludowym mogą - bez negatywnych dla nich konsekwencji politycznych - podjąć współpracę z ZSL. Myślę, że przy podejmowaniu tej decyzji nie zdawano sobie sprawy, jak bardzo ZSL jest znienawidzony na wsi. Chłop latwo nie zapomina doznanych krzywd - ZSL współpracował z komunistami w rujnowaniu i niszczeniu polskiej wsi, uczestniczył w kolektywizacji i pegeeryzacji. Nomenklatura ZSL, korzystając ze współpracy z Walezą, która ma w oczach społeczeństwa zdjąć z tej partii współodpowiedzialność za popełnione zbrodnie, chce przemianować się na PSL. Chce zawiązać, ukraść dorobek Ruchu Ludowego, w którego niszczeniu przez dziesięciolecie uczestniczyła. Tego nie zniosą nawet najbardziej "konstruktywni" działacze chłopscy. Sądzę, że sytuacja powstała na skutek współpracy Klubu Obywatelskiego i ZSL, wbrew intencjom jej autorów, pomoże

a nie zaszkodzi w procesie odradzania się PSL. Działacze ludowi uświadamiają bowiem sobie, że jeżeli nie zjednoczymy naszych wysiłków, jeżeli nie spotkamy się na wspólnym kongresie PSL, umożliwimy komunistom z PZPR i ZSL, nie tylko ukraść nazwę PSL, nie tylko zagarnąć dorobek naszej partii, ale również jej skutecznie skompromitowanie. Polskie Stronnictwo Ludowe jest polskimi wsi potrzebne po to, by rolnicy, stanowiący znaczną część Polaków, mogli uczestniczyć w kształtowaniu losu naszej Ojczyzny. W takim PSL nie ma miejsca dla zeteselowskiej nomenklatury. W takim PSL poważne nawet różnice pomiędzy poszczególnymi działaczami Ruchu Ludowego muszą być rozstrzygane przez demokratyczne metody walki politycznej.

Reformy zaszczyły

Reformy zaszczyły daleko. Przewodniczący Rady Państwa, i sekretarz KC PZPR, premier PRL, szef Wojskowej Rady Oceny i Narodowego został prezydentem PRL. Wicepremier stanu wojennego został i sekretarzem KC PZPR. Minister policji stanu wojennego został desygnowany na premiera PRL.

A po stronie społecznej? Przewodniczący NSZZ "Solidarność" jest. Kolejki w sklepach są. Towarów nie ma. Jednoczesnie telewizja pokazuje: strajki, zamieszki wiejskie, bezczeszczenie grobów żołnierzy sowieckich, wizyty i sekretarza KC PZPR w wojskach NSW.

Alte reformy musiały się cofnąć. Minister policji poskromił swoje apetyty. Pojawił się premier z "Solidarności".

Wielka to koalicja czy początek rewolucji? A może w granice rzeczy alternatywne, jak w 1981 roku: albo wygrała komunistki, albo komunistki wygrały. Czy naprawdę nie ma innego wyjścia?

Czy i finał będzie podobny do tego sprzed 8 lat?

Krzysztof Czabanowski

(Pogląd nr 1(153) - wrzesień 1989)

Po dziewięciu miesiącach wznowiony został berliński "Pogląd". Obecnie będzie redagowany także w Warszawie. Nadal pozostanie jednak piśmie bez debitu. Reaktywowanie "Poglądu" bardzo nas cieszy. Zawsze darzyliśmy go dużą sympatią. Gratulujemy.

Redakcja SW

Władimir Bukowski

słynny sowiecki dysydent i pisarz oświadczył, że perestrojka jest nieporozumieniem. "Ruch" będzie jeszcze bardziej miękki niż Reagan", powiedział. Jego zdaniem przebudowa nie przyniosła znaczących rezultatów. Jest ona skazana na niepowodzenie, a Zachód powinien poprzeć ruchy narodowościowe w ZSRR. Historia dowodzi, że im silniejsza i bardziej prężna jest opozycja tym mniej będzie rozlew krwi. "Zamiast popierać siły zdrowe w kraju i acham popiera siły chore. Jest to tragiczne nieporozumienie. /za "Obóz" nr 45/

SW nr 22218
str. 2

(dokończenie ze str. 1)

Maciej Frankiewicz: Bez wątpienia oni na stawiają się na to, by przetrwać. Kilka trudnych miesięcy i licza na to, że za jakiś czas - sami nie wiedzą jaki - ta sytuacja się odwróci i będą mogli wrócić na swoje pozycje. Ale chodzi mi o coś innego, mianowicie my jako organizacja od dłuższego już czasu nie potrafimy skutecznie docierać do społeczeństwa z tym, co uważamy za słuszne, za celowe - z naszymi koncepcjami. Być może my tych koncepcji nie mamy, albo one są zbyt rozmyte. Ale niezależnie jak jest, napewno nie potrafimy tego przekazać i to jest nasz podstawowy błąd.

K.M.: Możliwe, ale ja uważam, że koncepcja: **KOMUNIBISCI MUSZA ODEJŚĆ** jest koncepcją podstawową. Zbyt często nie potrafimy jej właściwie przekazywać, ale przecież tej koncepcji mamy potężne siły. Przeciwno niej działa właściwie i układ z komunistami, i dopuszczenie do środków masowego przekazu tych ludzi, którzy uważają, że z komunistami należy się układać. Przeciwno tej koncepcji działa poparcie takiego rozwiązania przez Zachód, przeciwno niej działa poparcie takiego rozwiązania przez Kościół. To trudno, żeby organizacja, która ma jakiegoś ukrywającego się faceta, kilka czy kilkanaście gazetek, przebiła te siły. Ja uważam, że mamy rację, ale ta racja może się okazać dopiero w życiu. I tak chyba się dzieje. Racja "S", której myśmy się trzymali przez tyle lat, okazała się w jakimś stopniu. Może to nie jest ta "S", której chcieliśmy, nie jest taka, o jakiej marzyliśmy, ale jest. Opiętało się więc trzymać tej racji. Chociaż wielu się jej nie trzymało. Pamiętam, rok temu rozmawiałem z p. Nowakiem, który teraz jest w Polsce i mu powiedziałem, że ta "S" na pewno będzie, a teraz p. Nowak przyjeżdża tu do Polski i mówi, że nikt tego nie snił, nikt nie przypuszczał, że to będzie. Wielu ludziom nie takie rzeczy się sniły. Nam się sniły i cały czas się nam sniła nie takie rzeczy, jak to, jak "S", lecz dużo poważniejszą. A sny się dokładnie nie spełniają, albo spełniają się zbyt wolno.

Warto przeczytać

"Kondotierzy"

Rafał Gan-Ganowicz uciekł z PRL po zdekonspirowaniu jego tajnej organizacji. Był to rok 1950. Rafał miał wtedy 18 lat.

Po przeszkoleniu dla komandosów otrzymał z rąk gen. Andersa dyplom porucznika Wojska Polskiego. Walczył z komunistami w oddziałach najemnych w Kongo i Jemenie.

W kolportażu pojawiła się Jego książka wydana przez Niezależną Agencję Wydawniczą SW pt. "KONDOTIERZY". Zadeptykował ją naszej organizacji. Oto jej fragment:

"Ze skromnego wyhodźcy, który próbował zaspokoić swą potrzebę pracy społecznej jako nauczyciel w podparyskim liceum dla polskich dzieci - stałem się kimś innym...

Polakiem, któremu dane jest walczyć z czerwoną zarazą z bronią w ręku. Bo przez całe lata przygotowywałem się do tego myślać, że doczekam się wreszcie walki o wyzwolenie ojczyzny. Po latach oczekiwania - olśnienie! Z komunizmem walczyć można (i trzeba) wszędzie tam, gdzie ten rak zagraża jakimś społeczeństwu. Na międzynarodówkę komunistyczną - odpowiedzieć międzynarodówką antykomunistyczną.

WALCZYĆ, A NIE KIBICOWAĆ.

Notem do książki jest fragment wiersza Józefa Łobodowskiego, pt. "Polska rewolucja"

"Poprzez czarną narodową noc, poprzez bagno tchórzostwa i podłości pójdą młodzi zawzięci i prości stawiać prawdy swe, jak kosa na sztorc..."

Fragment wywiadu Ewy Lasockiej (E.L.) z Jarosławem Szczepańskim (J.Sz) dla Radia France International (RFI) w sprawie konfliktu związanego z nowym redaktorem "Tygodnika Solidarność".

E.L.: Chciałabym pana zapytać o tło konfliktu w "Tygodniku Solidarność", wokół nominacji na stanowisko naczelnego redaktora.

J.Sz.: Cała ta sprawa zaczęła się w środę poprzedniego tygodnia, tj. 13 września. Wieczorem 13-go, dotarły do nas informacje, tzn. do kilku osób kręgu kierownictwa "Tygodnika Solidarność", że znany dziennikarz, Wojciech Giełżyński, telefonuje po Warszawie, po srodowisku i proponuje ludziom pracę w "Tygodniku Solidarność", jako zastępcę. Tym samym dowiedzieliśmy się, że jest proponowana jakaś zmiana; bo myśmy o tym nie wiedzieli, ponieważ Giełżyński u nas do tej pory nie pracował. Okazało się w dwa dni później, po telefonie Jarosława Kaczyńskiego, do pełniacze obowiązków redaktora naczelnego Jana Dworaka, że tenże dr Jarosław Kaczyński otrzymał od Waleśy 12 września nominację na funkcję redaktora naczelnego "Tygodnika Solidarność". Zapytany, dlaczego odbyło się to w tak dziwnej formie, właściwie początkowo nie odpowiadał. Dowcip polegał na tym, że w sobotę 16 września miało się odbyć w "Audytorium Maximum" w Warszawie, spotkanie Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, i my spodziewaliśmy, tzn. redakcja "Tygodnika Solidarność", że Giełżyński, bądź Kaczyński na tym spotkaniu wystąpią. Jak się okazało mieliśmy słuszne podejrzenie, bo tak miało być. Tymczasem w związku z tym, że w srodowisku wybuchł protest, o czym został Kaczyński poinformowany, odebrał on pełnomocnictwo Giełżyńskiemu. Giełżyński się wycofał. ... / We wtorek odbyło się prezydium KKW w Gdańsku. Wieczorem zadzwonił Kaczyński do Dworaka, czyli do obecnego, pełniącego obowiązki redaktora naczelnego, i prosił o zwołanie zebrania redakcyjnego, na godzinę 13 w środę, 20 września. Myśmy w redakcji zastanawiali się, czy na to zebranie iść, czy nie iść i dać w ten sposób jednoznaczny odpowiedź na formie zastosowanych zmian w "Tygodniku". Jednak poszliśmy. Przyszedł Kaczyński i zaczął od tego, że nie będzie występował w roli oskarżonego. Powiedział, że istnieją, jego zdaniem trzy ośrodki dyspozycyjne politycznie: jeden, to jest OKP, drugi - rząd Mazowieckiego, trzeci - Związek. No w tym wypadku chyba chodziło mu o Gdańsk. I jak powiedział, zapada decyzja poprzedniego dnia, i on otrzymał nominację na stanowisko redaktora naczelnego, z dniem 14-go września, czyli już prawie dwa tygodnie.

E.L.: Tej nominacji dokonał Waleśa? Tak?

J.Sz.: Tak. Tej nominacji dokonał Waleśa. ... / Zebranie było bardzo burzliwe, nowy redaktor naczelnny zachowywał się dość butnie i arogancko wobec dziennikarzy i pracowników "Tygodnika". Poinformował wszystkich o tym, że on jest politykiem, a nie dziennikarzem, a politycy są cyniczni, zaś dziennikarze wrażliwi, w związku z czym, może powiedzieć tylko kilka zdań na ten temat, a później już więcej i tak nie będzie tłumaczył, dlaczego tak ma być, i koniec! Takim postawieniem sprawy zraził większość zespołu, również tym, że na pytanie jednego z młodszych dziennikarzy, czy KKW nie będzie miała tu również coś do powiedzenia? Kaczyński dość brutalnie powiedział, iż KKW zatwierdzi to, co się jej da do zatwierdzenia. On jest tego absolutnie pewny. ... /

Sowieci do domu.

W związku z 50 rocznicą zdradzieckiego ataku wojsk sowieckich na Polskę 17 września 1939 roku w wielu miastach Polski organizowane były wiece i manifestacje. Solidarność walcząca była jednym z organizatorów.

Gdańsk - w demonstracji, która odbyła się po mszy w Kościele św. Brygidy udział wzięło ok. 1000 osób. Przemawiali Andrzej Gwiazda i Marek Czachor.

Poznań - Na pl. Wolności (15 września o godz. 15.30) zgromadziło się kilkadziesiąt osób. Współorganizatorem manifestacji była "LDP"m.

Opole - Uczestniczyło kilkadziesiąt osób (15.09). Wznoszono okrzyki "Sowieci do domu".

Częstochowa - Po zakończeniu uroczystości Kościelnych (Pięćdziesiątka robotnicza) pięćset osobowa grupa pod transparentami SW przemarszowała przez miasto. Demonstracje odbyły się także w Szczecinie, Katowicach, Gliwicach i Brzegu.

* Obligacje, która rząd wypuszcza od 1 X br. są ukrytą formą darowizny państwu. Ich oprocentowanie, 60% w skali rocznej, na pewno nie dogoni inflacji. Kto chce może tę darowiznę złożyć, ale w imię prawdy tak i tylko tak owa operacja powinna być prezentowana.

* W "Gazecie Wyborczej" nr 99 w artykule o niepokojach w redakcji "Tygodnika Solidarność" spowodowanych arbitralną zmianą redaktora naczelnego, ani słowa o tym, kto spowodował tę burzę. Dopowiadamy: największy demokrat - Lech Wałęsa.

* Wojskowy Sąd Najwyższy uchylił wyrok śmierci i przekazał do ponownego rozpatrzenia Naczelnej Prokuraturze Wojskowej sprawę Zdzisława Najdera, byłego dyrektora sekcji polskiej RWK. To zadne zatwierdzenie sprawy. Sąd powinien po prostu uniewinnić tego patriotę z absurdu zarzutu szpiegostwa. Przypominamy, że takie same wyroki spoczywają na ambasadorach Spasowskim (w USA) i Rurarczu (w Japonii), którzy w proteście po wprowadzeniu stanu wojennego opuścili swe placówki. Czynem takim zwrócili opinie międzynarodową na bezprawie działające się w Kraju, przysłużyli się Polsce. Kara śmierci na nich wydana przez sądy posłuszne junce jest aktem pospolitej zemsty. Utrzymywanie tych wyroków to skandal.

* W rządowych propozycjach dla uzdrowienia gospodarki zapowiada się wprowadzenie bezpłatnych bonów żywnościowych dla najuboższych grup obywateli. Jesteśmy za. Już w programie SW napisaliśmy o konieczności zapewnienia każdemu minimum do życia. Jest tylko obawa, że przy obecnych trendach (spadek produkcji przemysłowej w sierpniu br. o prawie 7% w porównaniu do roku ub.) i proporcjach płacowych owe bony trzeba będzie przydzielać nie tylko wszystkim emerytom, ale adiunktom, lekarzom, naukowcom...

* Z braku personelu (pielęgniarki, salowe) zamknięto we Wrocławiu przy ul. Traugutta kliniczny oddział neurochirurgii pełniący służbę dla całego Dł. Śląska. We wrocławskiej klinice dermatologicznej lekarze proponują sprzątanie sal pacjentom.

"Polska bez cenzury"

Z inicjatywy Ireny i Janusza Szajnów, Magdaleny i Krzysztofa Zurawskich zorganizowana została w RFN wystawa pt. "POLSKA BEZ CENZURY". Twórcy wystawy zwrócili się z apelem "Do polskiej opinii - organizacji politycznych, osób prywatnych - w kraju". Skróty w zamieszczonym tekście pochodzą od nas.

Od 30.07.1989 rozpoczęliśmy w RFN wędrowkę z wystawą pt. "POLSKA BEZ CENZURY". Zaczęliśmy od Katolickiego Domu Polskiego w mieście Dortmund w Zagłębiu RURY i teraz odwiedzamy kolejno różne miasta Nadrenii-Westfalii, a następnie w innych krajach RFN.

Na wystawie eksponujemy różne formy głoszenia wolnego słowa w Polsce, słowa głoszonego poza i wbrew komunistycznej cenzurze, przez polską opozycję w Kraju. Bazujemy na naszych prywatnych zbiorach poważnie uzupełnionych przez przyjaciół z Kraju.

Pokazujemy około 200 tytułów gazet (Kilkaset egzemplarzy), około tysiąca znaczków pocztowych, kilkadziesiąt Kartek świątecznych, Kalendarze, zdjęcia, itp.

Sam pomysł wystawy zrodził się podczas oglądania przez Kol. Zurawskiego tego typu eksponatów w Muzeum am Westpark w Dortmundzie. Są tam zgromadzone między innymi wydawnictwa skierowane w latach 1939-45 przeciwko hitleryzmowi. Analogie nasuwały się błyskawicznie i w sposób absolutnie naturalny.

Poprzez naszą wystawę chcemy mówić światu, że w przypadku Polski walka narodu z systemem totalitarnym trwa nadal. Zmienił się tylko sztytł z faszyzmu na komunizm. Chcemy pokazać jedną z najistotniejszych form tej walki - wolne słowo.

Zwracamy się do różnych organizacji opozycyjnych i osób prywatnych z gorącą prośbą o nadeślanie nam wszelkich materiałów będących świadectwem życia wolnego słowa, świadectwem życia ruchu niezależnego, świadectwem walki z totalitarnym systemem komunistycznym.

Serdecznie zapraszamy do współpracy z nami. Nie zrażajcie się tym, że nie jesteśmy jakimś partią, jakimś związkiem, nie mamy nazwy - my mamy wystawę "POLSKA BEZ CENZURY", która jest faktem, a dzięki której pokazujemy WAS.

Materiały i korespondencję prosimy nadsyłać na poniższe adresy:

Fam. M.U.K. Zurawski
Wehring 5
4600 Dortmund 15
BRD

Fam. I.U.J. Szajna
Schmiedestr. 89
5802 Wetter(R) 4
BRD

* Wyrzucenie PZPR z Kopalni "Kazimierz Juliusz" jest dobrym przykładem do naśladowania. Zwracamy się do działaczy zakładowych aby podjęli takie próby na swoim terenie. Niech referendum załogi zadecyduje czy pracownicy akceptują istnienie tej organizacji w zakładzie pracy.

* NZS został zarejestrowany na zasadach takich jakie odpowiadały studentom. Nie pozwolili na kastrację statutu organizacji. Nie ulegli namowom Wałęsy i innych "autorytetów" aby zrezygnować z prawa do strajku. Gratulujemy.

Długośmy na ten dzień czekali

Znaczna część społeczeństwa z zadowoleniem i nadzieją przyjęła dezygnowanie Tadeusza Mazowieckiego na premiera PRL. Proces lawinowy rządu i wejście do niego jawnych komunistów z PZPR przyjmowane było już niechętnie. W wytłumaczeniu, że wynika to z naszej trudnej sytuacji geopolitycznej pomogli "reformatorzy" z partii i "konstruktywni" opozycjoniści. Była jeszcze nadzieja.

Rząd zaczął działać. Co kilka godzin radio i telewizja informuje o kolejnych spotkaniach, naradach i decyzjach. Informuje też o podwyżkach. Wielu ludzi jest zaszokowanych. Rosną ceny mleka i chleba. Również niezadowolone. Czym to się skończy?

Upadająca władza została podtrzymana przez "Solidarność". Elity przywódcze "S" stają poza społeczeństwem. Chronią upadek systemu. Społeczeństwo jest zdeorientowane. Tyle lat czekało na tę chwilę. I co? Okazuje się, że "nasz" rząd, rząd popieranym przez "Solidarność" wprowadza olbrzymie podwyżki, które tak jak poprzednie, komunistyczne, nic nie zmieniają oprócz pogorszenia naszej sytuacji materialnej.

Komuniści o tym marzyli. Nasze sny, jak mówi Morawiecki, spełniają się nie dokładnie lub zbyt wolno. Komunistyczne spełniają się szybko i chyba dokładnie. Upada etos "Solidarności" i wartości z nią związane. Czego nie zrobił stan wojenny to robi obecna działalność władz związkowych i elit opozycyjnych. Tłumaczą, że to jest polityka i tak trzeba robić.

Róbcie tak dalej.

Bogdan Zaremba

W skrócie

* W MSW bez zmian, czyli: - dokonano zakupu w Czechosłowacji dużej ilości Skotów; - jednostki ZOMO zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt łącznościowy; - emerytowani pracownicy tej instytucji otrzymali propozycje dalszej współpracy i postanowieni zostali w stan gotowości.

* Tymczasem ORMO czuwa! Rozwiązanie tej komunistycznej podstawy inwigilowania społeczeństwa jest nadal aktualne i ważne.

* Ile zarabia poseł z PZPR-u i ile bierze pensji? Otóż udało się odciągnąć niektóre elementy uposażenia tow. WARTO - dyrektora technicznego szpitala górniczego w Bytomiu. Towarzysz poseł jest opłacany przez KW "Dymitrow" skład dostaje miesięcznie 300 tys. zł /przed indeksacją/, z kliniki górniczej w Piekarach 171 tys. zł, otrzymuje też premie zadaniową 12,5 tys. zł, fundusz zadaniowy 20 tys. zł. Do tego należy dodać dietę poselską 360 tys. zł. Otrzymujemy w ten sposób okrągłą sumę 863,5 tys. zł. Sądymy, że nie są to wszystkie dochody obrotowego towarzysza.

* Rolnicy odczuwają już pierwsze efekty pomocy gospodarczej Zachodu. Panu Helskiemu, rolnikowi z woj. wrocławskiego odmówiono przyjęcia kukurydzy w punkcie skupu oznajmiając, że jest jej teraz pod dostatkiem z dostaw amerykańskich. Zielone światło dla rolnictwa jest więc nadal aktualne.

Wiadomości Organizacyjne

* Niezależna Agencja Wydawnicza SW wydała książkę Rafała Gán-Ganowicza pt. "Kondotierzy". Cena 2000 zł.

* "PETIT" - Wydawnictwo SW Oddział Trójmiasto wydało książkę Fryderyka Forsytha "Diabelska alternatywa". Cena 2600 zł. "Petit" wydał także broszurę "Głos z GULAG-u". Jest to rozmowa Ewy Berberysz z Olgierdem Wołyńskim (syn polskich Komunistów straconych w ZSRR w czasie stalinowskich czystek). Cena 700 zł

* Grupa zakładowa SW "Bez pardonu" w MPK Wrocław wydała broszurę pt. "Spod stołu". Jest to rozmowa z Krzysztofem Wyżkowskim współzałożycielem Wolnych Związków Zawodowych, uczestnikiem strajków w Słocznym Gdańskiej w 1980 i 1988 r. o Kuli-lisach "okrągłego stołu". Rozmawia Krzysztof Czabański. Jest to przedruk za paryską "Kulturą" nr 502-503. Cena 100 zł. "Bez pardonu" wyprodukowało także plakatkę "Precz z Komuną". Cena 300 zł.

* Jawni przedstawiciele SW Pododdziału Wałbrzych, Kazimierz Grondys (lat 39, żonaty, dwoje dzieci, pracownik Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Wałbrzychu, ul. Mierosowska Wałbrzych-Gaj) i Jan Kirszensztejn (lat 30, żonaty dwoje dzieci, górnik dolowy KW "Wałbrzych", ul. Beethovenia 11a/1, Wałbrzych) wystosowali list otwarty do Prezydenta Miasta Wałbrzych, w którym zwracają się z żądaniem zmiany komunistycznych nazw w mieście. Oto fragment listu:
"Miasto Wałbrzych chlubiące się typowo Polskim przastarem pochodzeniem ma na tabliczkach z nazwami ulic i placów nazewnictwa nie mające nic wspólnego z polskością. Nie chcemy więc w Wałbrzychu Placu Obrońców Stalingradu, takiej nazwy nie ma nawet na nowych planach miejskich w ZSRR.

Niech też mordercy Bierut i Dzierżyński znajdują swe odpowiednie miejsca dla nich nie ma!"

* Przedstawiciel SW, Maciej Frankiewicz przebywał na początku września w Londynie biorąc udział w Kongresie Wolnych Polaków. Po powrocie, został poddany na Okęciu szczegółowemu przeszkucaniu z rewizją osobistą włącznie.

* Wybory do władz NSZZ "S" w Regionie Dolny Śląsk znalazły się w impasse. Porozumienie między RKS-em a RKW na mocy, którego powołano wspólną Komisję Wyborczą jest na krawędzi rozpadu. Zdaniem RKW Komisja wymknęła się spod jego kontroli i wobec tego blokuje on wszelkie działania Komisji wyborczej. Szkoda bo wydawało się, że Region Dolny Śląsk będący zawsze przykładem dobrej działalności "S" i w tym przypadku pokazał dobry przykład. Dziwi też zachowanie członków Komisji wyborczej, którzy podejmują uchwały i następnie je odwołują. Problem zaczął być już zrozumiały tylko dla działaczy. Ze było to robienie wody z mózgu, świadczy fakt, że uczestnicy zebrania zażyli sobie aby cytaty z tego spotkania były autoryzowane.

* "Przerwy w pracy zdarzają się na każdej zmianie i tylko cudem nie przerodziły się dotąd w protest całej fabryki." - cytata z "GW" z relacji Pawła Smoleńskiego o sytuacji w "Ursusie"

* Ambasadorowie nie zmieniają rol. Jak wiadomo, placówki zagraniczne obsadzone są przez komunistyczną nomenklaturę. W dobie "wielkich" (niektórzy mówią epokowych) przemian i na tym "froncie" przydałby się zmiany i zmiany są. Ambasadorem w Watykanie został Jerzy Kuberski (wcześniej pracował na froncie oświaty a ostatnio był szefem urzędu d/s wyzn., choć sam jest bezwyznaniowcem) a sympatyczny gen. Pożoga (br... co za nazwisko), znany nam dobrze ze swych wyczynów na stanowisku wice-ministra MSW objął urząd ambasadora w słonecznej Bułgarii. Jak widać - zmienia się.

Dziękujemy: "Pawłowi za sprzęt elektroniczny", Stokrotka- 10000, Upton- 1700.
Pomoc- 2500, SW Loadyn- 560, IPA- sprzęt i powtórzenie sprzętu.

Korespondencję do redakcji prosimy kierować na adres przedstawiciela SW Wojciecha Myśleckiego, ul. Śniegockiego 29, Wrocław.

SW nr 23/218 zam. 28.09.1989r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład 25000